GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

15. LIPCA 1918.

NR. 154. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycieli
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K [illegible]
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.50
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 15 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm. 1918.

Między jeziorem Garda a Adygą po obu stronach bardzo ożywiony ogień działowy. Na weneckim froncie górskim działalność bojowa znowu się zwiększyła. Wczoraj nasze wojska zabezpieczające na Sasso Rosso odrzuciły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Dziś rano zaatakowały nas bez skutku włoskie bataliony na południowy-wschód od Asiago i na północ od Monte di Val Bella. Także utarczka na zachodnich zboczach doliny Brenty zakończyła się dla nas pomyślnie.

W Albanii posuwają się nieprzyjaciele powoli ku naszej nowej linii oporu. W dolinie Devoli odparto szwadron francuski.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 15 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm. 1918.

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta: **Na zachodnim wybrzeżu Avry za dnia żywa działalność artyleryi. Wieczorem odżyła ona także na reszcie frontu w związku z utarczkami wywiadowczemi.**

Front następcy tronu: **Lokalne walki w lesie Villers Cotterets. Po silnem przygotowaniu ogniowem zaatakował nas nieprzyjaciel wieczorem na zachód od Chateau Thierry, lecz został krwawo odparty. Nocny ogień przeszkadzający był niekiedy ożywiony.**

Gdy nadeszła pogoda, nasze eskadry bombowe urządziły nocny atak na nieprzyjacielskie budowle kolejowe na wybrzeżu francuskiem między Dunkierką a Boulogne i Abbeville, w obszarze Lillers St. Pol, Doullens, tudzież w okolicy Crepy en Valois i Villers Cotterets.

Pierwszy jen. kwaterm: **Ludendorff.**

Walki w Albanii.

Wiedeń. Komunikat włoski z Albanii z dn. 13 bm. Wojska nasze uzyskały kontakt z nowemi liniami przeciwnika. Na północ od rzeki Semeni i wschód od dolnego biegu Devoli (na północ od Beratu) zaatakowaliśmy w nocy na 12 bm. znajdujące się w odwrocie kolumny nieprzyjacielskie i rozprószyliśmy je. Między Semeni a dolną Vojusą kontynuowaliśmy oczyszczanie terenu i zbieranie zdobyczy. Od dn. 6 bm. wzięliśmy 1800 jeńców. w czem 61 oficerów.

DEGRADACYA CADORNY?

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi. iż według wiadomości Ag. Stefaniego gen. Cadorna, Porro i Capello, zostali pozbawieni swych rang i płac.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 13 bm. Wykonaliśmy dziś rano miejscowe przedsięwzięcie koło Longpont. Posunęliśmy swe linie ku wschodowi, i mimo oporu przeciwnika przekroczyliśmy Savieres i wzgórza Caritat. Liczba wziętych wczoraj koło Montdidier jeńców wynosi 1800 ludzi, nadto zdobyliśmy zwyż 80 karabinów maszynowych.

Komunikat z dn. 14 bm.: Na północ od Montdidier miejscowa działalność artyleryi, głównie w okolicy leśnej „171“, Tartigny, Goury i koło Aronde. Francuskie oddziały wywiadowcze podjęły w Szampanii kilka przedsięwzięć przyczem wzięły jeńców. Na reszcie frontu noc była spokojną.

Protest bolszewicki przeciw Anglii.

Moskwa. B. kor. Doniesienie Pet. Ag. Tel. Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych wystosował do tutejszego dyplomatycznego zastępcy Anglii notę, w której domaga się natychmiastowego załadowania na okręty oddziałów angielskich. które wylądowały w Murmanii. Równocześnie komisaryat ludowy wznawia protest przeciw obecności angielskich okrętów wojennych przy wybrzeżu murmańskiem.

TAKŻE W PETERSBURGU POWSTANIE.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą: Powstanie socyalnych rewolucyonistów w Petersburgu zakończyło się. Kilka domów doznało ciężkich uszkodzeń od ognia artyleryi.

Prądy rewolucyjne w Szwajcaryi.

Berlin. „Nordd. allg. Ztg.“ donosi: Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła poprzeć zarządzenia poszczególnych rządów kantonalnych, zmierzających do tłumienia dążeń, mających na celu wywołanie w Szwajcaryi rewolucyi. W ostatnich dniach mnożą się w rozmaitych częściach kraju systematyczne wykroczenia, w których, zdaniem ogółu, odgrywają znaczną rolę zagraniczne żywioły rewolucyjne.

Niemcy inflanccy do ces. Wilhelma.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Sejm rycerstwa i ziemian z Inflant wystosował do cesarza Wilhelma telegram, w którem m. i. powiedziano:

Skoro Wasza cesarska Mość raczył najłaskawiej przyjąć prośbę naszego kraju o ścisłe przyłączenie do wielkiej niemieckiej ojczyzny, spodziewamy się na pewno. że będzie nam wolno współpracować nad światowemi historycznemi zadaniami niemieckiego narodu i stanąć po jego stronie w walce o prawo, honor, wierność i obyczajność. Ślubujemy uroczyście, że możemy radośnie poświęcić krew i mienie za wielkość i sławę Niemiec. — Podpisani rezydujący landrat br. Stakelberg, marszałek kraju br. Pilar.

Cesarz Wilhelm odpowiedział na to:

Hołd powitalny i ślubowanie wierności inflanckiego rycerstwa i ziemian zebranych na sejmie sprawiają mi serdeczną radość. Wraz z sejmem dziękuję Bogu, że mnie i zwycięskim wojskom niemieckim danem było wyratować krew niemiecką z wygnania i niebezpieczeństwa życia, uchronić dawną niemiecką, kulturę od zaglady i otworzyć dla niej wolną drogę do nowego rozkwitu. Pod silną ochroną i opieką kraju macierzystego, wspólna, wytrwała i świadoma celu praca, jak tego się na pewno spodziewam, poprowadzi do szczęśliwej przyszłości.

Hertling o Belgii.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Ponieważ ogłoszone zostały wywody kanclerza Rzeszy, jakie poczynił w kwestyi belgijskiej, ze strony parlamentu dano inicyatywę, aby także ogłoszono dotyczace tego samego tematu przedstawienia kanclerza z jego mowy w dniu 11 bm., a to dla otrzymania łączności. Uwzględniając to życzenie uzupełniamy nasze sprawozdanie o owej mowie ogłaszając następujący jej ustęp:

„Co się tyczy zachodu. to kwestya belgijska jak poprzednio tak i obecnie stoi na pierwszem miejscu. Że nie myślimy o tem, aby Belgię wziąć w trwałe posiadanie, to od początku wojny było naszym zamiarem. Wojna dla nas, jak to już dn. 29 listopada powiedziałem, od samego początku stała się wojną obronną a nie wojną zdobywczą. Że wkroczyliśmy do Belgii, było to koniecznością narzuconą nam przez stosunki wojenne. Podobnie było dla nas narzuconą nam przez wojnę koniecznością okupować Belgię. Żeśmy w Belgii zaprowadzili zarząd cywilny, to odpowiada to w zupełności hagskiej konwencyi o wojnie lądowej. Odpowiednio do tego zaprowadziliśmy tam we wszystkich dziedzinach zarząd niemiecki, a sądzę, że nie było to ze szkodą ludności belgijskiej. Belgia jest w naszych rękach zastawem do przyszłych rokowań pokojowych. Zastaw oznacza zabezpieczenie się od pewnych niebezpieczeństw. Zastaw ten wypuszcza się z ręki tylko wtedy, jeżeli te niebezpieczeństwa są usunięte. Zastaw Belgii oznacza więc dla nas, że w rokowaniach pokojowych musimy się przeciw temu zabezpieczyć, aby, jak to już poprzednio wyraźnie powiedziałem, Belgia nie stała się znów terenem wmarszu dla naszych nieprzyjaciół i to nie tylko pod względem wojskowym, lecz także pod względem gospodarczym. Musimy się przeciw temu zabezpieczyć, abyśmy po wojnie nie byli gospodarczo odcięci. Belgia na podstawie swoich stosunków i na podstawie swego rozwoju skazaną jest w zupełności na Niemcy. Jeżeli wejdziemy z Belgią w ścisły stosunek na polu gospodarczem, to będzie to także pod każdym względem w interesie Belgii. Jeżeli się powiedzie wejść z Belgią w stosunki gospodarcze i porozumieć się także co do spraw politycznych, które dotykają najżywotniejszych interesów Niemiec, to będziemy w tem mieli najlepsze zabezpieczenie przeciw przyszłym niebezpieczeństwom, które mogą nam grozić ze strony Belgii albo też przez Belgię ze strony Anglii i Francyi. Także i z tem zgadzał się sekretarz stanu dr. Kuehlmann“.

Dnia 12 lipca wygłosił kanclerz państwa drugą mowę, której treść o ile dotyczy Belgii już podano.

Z nocnej konferencyi u dra Seidlera.

Wiedeń. Odnośnie do nocnej konferencyi dr. Seidlera z przewodniczącymi stronnictw donoszą, iż rząd domagać się ma półrocznego prowizoryum budżetowego.

Słychać również, iż rząd ma —

— oświadczyć się w sprawie autonomii ukraińskiej w Galicyi za ustawodawczem załatwieniem tej sprawy w drodze przedłożenia.

Poseł Conci rezygnuje z orderów.

Wiedeń. Poseł włoski Conci, którego, jak wiadomo, usunięto z powodu udziału w uroczystościach praskich z urzędu zastępcy marszałka Tyrolu, wystosował do dra Seidlera pismo, w którem wyraża swoje zdziwienie, iż przed usunięciem nie przesłuchano go. podobnie zresztą jak nie zapytano go o zdanie przed 10 laty, gdy go mianowano zastępcą marszałka, przeciw czemu wniósł na ręce ówczesnego namiestnika zażalenie. W końcu oświadcza, iż składa i odsyła udzielony mu również przed 10 laty krzyż komandorski ces. Franciszka Józefa, i prosi o potwierdzenie odbioru.

Czeski Wydział narodowy.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuował się w Pradze czeski Wydział narodowy, stanowiący władzę zwierzchną nad wszystkiemi stronnictwami czeskiemi. Przewodniczącym Wydziału obrany został dr. Kramarz, zastępcami przew. pos. Klofacz i Svehla, sekretarzem Soukup. Postanowiono wydać proklamacyę domagającą się utworzenia samodzielnego państwa czesko-słowackiego.

POSŁUCHANIA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj na szczególnych posłuchaniach dra Bobrzyńskiego, Conrada-Hoetzendorfa, dra Seidlera i min. Homanna.

Groźby Rusinów.

Wiedeń. Jak donoszą pisma wiedeńskie, prezydyum Klubu ukraińskiego wezwało telegraficznie posłów ukraińskich na posiedzenie na dzień 15 bm. celem powzięcia uchwały, iż na wypadek „wymuszonego przez Polaków ustąpienia dra Seidlera, Klub przejdzie bezzwłocznie do obstrukcyi“.

Do wiadomości tej dodaje „Arbeiterztg.“ następującą satyryczną uwagę: Straszne. straszne rzeczy! Czem się to już nie grozi, na wypadek ustąpienia dra Seidlera... Uchwała Ukraińców „przejścia do obstrukcyi“ nikogo nie przestraszy. W regulaminie nie ma przewidzianych żadnych środków obstrukcyjnych. a panów Ukraińców regulamin obowiązuje tak samo. jak innych posłów. Grożenie parlamentowi przeciw regulaminowymi środkami, na wypadek ustąpienia dra Seidlera jest stanowczą głupotą. Zawsze występowaliśmy przeciw zapatrywaniu, jakoby tylko Polacy mogli rozporządzać Galicyą. jednak odmawianie Polakom nawet prawa sprzeciwu. jest oczywiście niedorzecznością, a groźby ukraińskie graniczą z wymuszeniem. Zresztą chyba żaden poseł groźbami temi powodować się nie będzie.

Protest Ślązaków przeciw biskupowi wrocławskiemu.

W pismach poznańskich czytamy:

„Gdy tak polskie komitety wyborcze jak i wyborcy polscy okręgu gliwicko-lublinieckiego zamierzali zamianować ks. proboszcza Władysława Robotę z Gierałtowic kandydatem na posła do parlamentu i go o przyjęcie kandydatury prosili, zmuszony był ks. Robota prośbie tej odmówić, ponieważ książę biskup dr. Adolf Bertram w Wrocławiu pozwolenia na przyjęcie mu nie udzielił.

W tym samym czasie pozwolił tenże książę Biskup ks. dziekanowi Rotherowi z Toszka na przyjęcie kandydatury na posła do sejmu.

Ks. proboszcz Robota jest Polakiem zaś ks. dziekan Rother Niemcem. Ks. Robota miał jako poseł wstąpić do Koła Polskiego a ks. Rother został kandydatem i posłem niemieckiej partyi centrowej! Ludność polsko-katolicka, która jest filarem głównym i ostoją dyecezyi wrocławskiej, ludność katolicka, która od tylu już wieków wiernie i niewzruszenie trzyma się świętej wiary katolickiej, ludność polsko-katolicka, która jest święcie przekonaną, że jeżeli gdzie, to w naszym Kościele katolickim powinny panować sprawiedliwość i równouprawnienie dla wszystkich narodowości, ta ludność polsko-katolicka nie rozumie i pojąć nie może tak różnego, tak przeciwnego sobie traktowania księdza Polaka a księdza Niemca, w jednej i tej samej sprawie, o jednym i tym samym czasie! Z tego też powodu, my, jako najwyższa polska władza wyborcza na Śląsku zakładamy niniejszem protest publiczny przeciw wyżej podanemu postąpieniu naszej Władzy Duchownej, uważając toż za krzywdę ludności polskiej wyrządzoną!

Bytom, w lipcu 1918.

Polski prowincyonalny komitet wyborczy dla Śląska.

Michał Wolski, Józef Dreyza, Feliks Orlicki.

Proces w Marmarosz Sziget.

Marmarosz Sziget. B. kor. Dn. 12 bm. Porucznik legionowy lekarz, dr. Tatkowski podał, że przy ekshumacyi pewnego legionisty dnia 15 lutego dowiedział się od kapelana ks. Panasia, że komenda polskiego korpusu posiłkowego otrzymała od drugiej brygady jakiś rozkaz i że prawdopodobnie nastąpi odmarsz. Aby się dowiedzieć coś więcej o tym rozkazie, oskarżony udał się do komendy, gdzie chorąży Gumiński pokazał mu pismo brygadyera Hallera. w którem na najbliższe dni zapowiedziane było ćwiczenie. Po południu krytycznego dnia oskarżony otrzymał rozkaz, że także kolumna sanitarna musi wziąć udział w ćwiczeniu i o g. 8 wieczorem ma stanąć na placu alarmowym dla wozów. Zaraz zawiadomił podległych sobie oficerów o tem i z własnej inicyatywy wziął ze sobą wszystkich lekarzy. Rozkaz otrzymał od komendy polskiego korpusu pos. W pochodzie kolumna bez przeszkody doszła do Starej Zuczki, gdzie stanęła. Tam też usłyszał oskarżony kilka strzałów, a później gwałtowny ogień. Z tego sądził, że chodzi tu o terror władz austro-węgierskich, celem przeprowadzenia rozbrojenia legionistów. W drodze między Łużanami a Mamajesti widział przejeżdżające dwa automobile, jednakże dopiero w Huszt dowiedział się, że w automobilach tych jechali oficerowie austro-węgierscy, pojmani przez legionistów.

Porucznik Tadeusz Łakociński zeznaje jak dr. Tatkowski. że przystanąwszy w Żuczce usłyszał kilka strzałów karabinu maszynowego. Wnet potem spostrzegł, że część kolumny ostrzeliwaną jest przez pociąg pancerny i została odciętą. Właściwy cel przedsięwzięcia był mu nieznany.

Podpor. Władysław Homme zeznawał, że wyruszając był zdania. iż wyrusza cały polski korpus posiłkowy. Co do planu przedsięwzięcia miał różne przypuszczenia. Gdy nastąpiło ostrzeliwanie jego oddziału w Żuczce, pomyślał, że pogłoski o przechodzeniu do Muśnickiego są prawdziwe. O pojmaniu marszałka polnego Schillinga dowiedział się dopiero w Mamajesti

Chorąży leg. Kaz. Bielecki zeznaje, że dn. 15 lutego dowiedział się o swoich przełożonych o zarządzeniu alarmu. Na pytanie dokąd się pomaszeruje odpowiedział mu dr. Tatkowski, że pułkownik brygadyer Haller zameldował komendzie, iż odbędą się ćwiczenia. Oskarżony maszerował przy kolumnie sanitarnej aż do Zuczki, gdzie pociąg, który nadjechał, przeszkodził dalszemu marszowi kolumny. Słyszał on tam strzały, potem zaś uwięził go patrol austro-węgierski. Przed wymarszem nie wiedział o zamiarze polskiego korpusu posiłkowego. Strzały, podobnie jak jego koledzy, uważał za rozbrajanie legionistów. Kierownik urzędu gospodarczego przy polskim korpusie posiłkowym por. leg. Tadeusz Bełdowski zeznaje, że intendantura rozkazała rozdzielić dotacye podstawowe. W rozmowie dowiedział się od kapitana intendenta Góreckiego, że legioniści prawdopodobnie pójdą do Muśnickiego. Następnego dnia między 5 a 6 pop. rozkazał mu szef intendent, aby zabrał rzeczy pozostałe i przyłączył się do piekarni polowej podczas marszu. W Żuczce słyszał żywy ogień. Ostatecznie nabrał przekonania, że idzie się do Muśnickiego, lecz sądził, że za wiedzą rządu austryackiego.

Z głosów o sprawie polskiej.

Znamienne wywody na temat rozwiązania kwestyi polskiej i wpływu jej na wewnętrzne stosunki austryackie znajdujemy w sobotniej „Arbeiter ztg.“. Z uwagi na zasadnicze ujęcie w nich wielu spraw, dotyczących obecnego stanu problemu polskiego zamieszczamy je poniżej w dosłownem niemal streszczeniu.

Dnia 5 listopada, pisze tedy „Arbeiterztg.“, proklamowały państwa centralne niepodległość państwa polskiego. W pokoju brzeskim uznała Rosya odłączenie Polski od państwa rosyjskiego. Jednak mimo to państwo polskie jeszcze nie istnieje. Ogłoszono je wprawdzie niezawisłem, jednak nie ma człowieka, któryby wskazał gdzie są północne i wschodnie granice tego państwa. Utworzono wprawdzie w tem nowem państwie jako władzę suwerenną. t. z. „Radę regencyjną“, której wolno nawet, jak prawdziwemu zwierzchnikowi mianować premiera i kilku ministrów jednak Rada ta nie posiada żadnych uprawnień, ministrowie są jedynie figurantami bez środków, a władzę nad krajem ciągle jeszcze sprawuje niemiecki gubernator wojskowy w Warszawie i austro-węgierski w Lublinie. Również Sejm polski nie został zwołany. Naród polski odczuwa, że jest zawiedziony, czuje, iż grożą mu wszelkie możliwe plany aneksyjne, widzi, że się go wyklucza od decyzyowania o jego własnym losie; i coraz bardziej popada pod wpływ prądów, które bynajmniej nie są dla państw centralnych przychylne.

Tymczasem Austro-Węgry i Niemcy rokują. Tak zwanemu austro-polskiemu rozwiązaniu, propagowanemu przez Buriana sprzeciwiają się wszystkie niemal stronnictwa Rzeszy niemieckiej, obawiając się, iż austro-węgiersko-polska monarchia nie byłaby „pewnym“ sprzymierzeńcem, ponieważ byłaby w większości słowiańską, a nadto państwo polskie bez Poznania szukałoby ujścia w anti-pruskiej polityce. Nadto tak znaczne pomnożenie dziedzictwa Habsburgów w obszar i ludność wymagałoby, by równoważnik tego otrzymały również Niemcy, a mianowicie, by obok Kurlandyi i Litwy zagarnęły również Estonię i Inflanty. Czy jednak na takiej podstawie pokój końcowy mógłby być zawarty, Niemcy powątpiewają.

Wszystkie te trudności oddziałują na wewnętrzną politykę austryacką. Z jednej bowiem strony galicyjskim Polakom leży na sercu zjednoczenie się ich z Kongresówką, a jeszcze bardziej zabezpieczenie Kongresówki przed aneksyami na rzecz Prus, Litwy i Ukrainy, z drugiej zaś polsko-niemiecka większość w parlamencie nie może powstać, dopóki Polacy nie będą spokojni co do losu swego narodu. Niemcy austryaccy chcieliby wprawdzie pozyskać głosy polskie, by przy ich pomocy rządzić Czechami i południowymi Słowianami, jednak z drugiej strony nie są austro-polską kombinacyą, która potężnie wzmacnia żywioł słowiański w monarchii zachwyceni, i czynią w tym względzie hr. Burianowi przeszkody. Tak tedy oscylują między tęsknotą za większością polsko-niemiecką a trwogą przed austro-polskim rozwiązaniem. Tesame momenty odnoszą się do Ukraińców, którym przys

rzeczono podział Galicyi, licząc na pozyskanie ich głosów na stałe, a których kombinacya austro-polska jak najbardziej odstrasza.

Przy wszystkich tych kombinacyach **nikt się jednak nie pyta** o zdanie jednego tylko czynnika: **samego narodu polskiego**. A przecież co się ma stać z Polską obchodzi w końcu nie tylko Niemcy i Austro-Węgry, lecz także, i to przedewszystkiem również naród polski. Uznał to uroczyście dwukrotnie hr. Czernin. Najpierw wobec zastępców wiedeńskiej Rady robotniczej (mówiąc, iż naród polski sam rozstrzygnie o swym losie przez swych reprezentantów obranych na najszerszych podstawach) drugi zaś raz w delegacyach. A przyrzeczenie to obowiązuje jego następców. Decyzya więc powzięta bez Polaków byłaby tylko aneksyą, złamaniem uroczystych przyrzeczeń, nie dających się pogodzić z proklamowanem w Brześciu przez mocarstwa centralne prawem samostanowienia narodów, ani też pogodzić z zasadami Wilsona, których przestrzegania gotowość mocarstwa te oświadczyły. **Pierwszym tedy warunkiem** rozwiązania kwestyi polskiej jest **zapytanie samego narodu polskiego. Wybrać tedy należy** na podstawie powszechnych i równych wyborów **sejm i zwołać go do Warszawy**. Tylko z reprezentantami narodu polskiego mogą Niemcy i Austro-Węgry ustalić rozwiązanie problemu polskiego; tylko tego rodzaju rozwiązanie, odpowiadające woli samego narodu polskiego nie zatruje przyszłego stosunku do Polski, nie będzie przeszkodą do zawarcia pokoju na zachodzie, nie stanie się źródłem nowych niebezpieczeństw po wojnie.

Z prac dyecezyi tarnowskiej.

„Gazeta Kościelna“ donosi:

Organizacya polskiego Związku katolicko-ludowego postępuje szybkim krokiem naprzód. W ostatnich dwóch miesiącach odbyło się aż 15 powiatowych zebrań organizacyjnych, a to dnia 20 maja w Mielcu, 21 maja w Pilznie, 23 maja w Ropczycach, 24 maja w Kolbuszowej, 4 czerwca w Bochni, 10 czerwca w Grybowie i Mszanie dolnej, 11 czerwca w Nowym Sączu, Limanowej i Krościenku, 13 czerwca w Brzesku, 18 czerwca w Dąbrowej, 9 lipca w Tarnowie.

We wszystkich tych zebraniach brała udział ludność ze wszystkich okolic danego powiatu. Frekwencya, jak na dzisiejsze czasy i utrudnienia komunikacyjne, była bardzo liczna. Mile uderzała także wielka stosunkowo ilość przedstawicieli nauczycielstwa ludowego.

Po referatach, dyskusyach i uchwalonych rezolucyach, wybrano wszędzie Zarządy powiatowe stronnictwa, które się zaraz ukonstytuowały i odbyły swe pierwsze posiedzenia, na których omówiono wiele ważnych spraw dla danych powiatów i dla stronnictwa. Zarządy powiatowe, do których prócz przeważającej liczby włościan weszli także przedstawiciele mieszczan, nauczycielstwa, duchowieństwa i innej inteligencyi, mają za zadanie nie tylko pracę organizacyjną, ale także zadaniem ich jest energiczna praca na polu narodowem, oświatowem i ekonomicznem.

Na zebraniu delegatów polskiego Związku katolicko-ludowego, które odbyło się w Tarnowie 11 marca b. r. uchwalono odnieść się do wszystkich ks. Biskupów w Polsce z prośbą, by akcyę P. Z. K. L. poparli także w swoich dyecezyach. W wykonaniu tej uchwały udała się deputacya P. Z. K. L. na razie do Biskupów galicyjskich. Prócz Galicyi o stworzeniu stronnictwa kat.-ludowego myślą także i w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza w dyecezyi kieleckiej, gdzie już powstał Związek katolicko-ludowy. Ze stronnictwem katolicko-ludowem na Śląsku pozostaje P. Z. K. L. w ścisłych stosunkach. Praca nad rozszerzeniem organizacyi na resztę naszego kraju jest w toku.

Na arenę życia politycznego naszego narodu występuje nowy czynnik, który z pewnością w najbliższej przyszłości silnie zaważy w życiu politycznem. Akcya zainicyowana przez duchowieństwo tarnowskie, a szerzona wytrwale przez pismo ludowe „Lud Katolicki“, którego nakład dochodzi 50.000 egzemplarzy, zapuszcza coraz dalsze korzenie wśród katolickiego naszego społeczeństwa i ma wszelkie widoki powodzenia.

O poprawę bytu nauczycieli.

Zarząd główny Pol. Tow. Pedagogicznego, wystosował do marszałka Niezabitowskiego następujące pismo:

Ekscelencyo! Panie Marszałku!

W załączeniu pozwalamy sobie przedłożyć Waszej Ekscelencyi w myśl uchwał XIII. Walnego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, z dnia 2 lipca 1918 memoryały dotyczące: a) podwyższenia obecnych płac do wysokości poborów urzędników państwowych ostatnich czterech rang; b) przyznania nadzwyczajnego zasiłku wojennego do czasu uregulowania poborów w myśl pierwszego żądania; w tem głębokiem przekonaniu, że od stanowiska, jakie Wasza Ekscelencya raczy w tej sprawie zająć, zależy w przeważnej mierze pomyślne jej załatwienie.

Nie powtarzamy tu motywów tam przytoczonych, uzupełniamy je tylko jednym, a mianowicie, że niespełnienie tych żądań, jest równoznaczne ze skazaniem na niechybną śmierć głodową kilkunastu tysięcy osób.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by Wasza Ekscelencya nie zdawał sobie sprawy z niedoli, w jakiej znajduje się nauczycielstwo, i wierzymy, że tylko troska o fundusze krajowe jest tą przeszkodą, która powstrzymywała Waszą Ekscelencyę od przyłożenia ręki do przyjścia z wydatną a konieczną pomocą nauczycielstwu — lecz rozumiemy też, że muszą odpaść wszelkie względy tam, gdzie idzie o ratowanie życia — tak, jak nie wolno się namyślać, gdy mamy ratować tonącego lub zasypanego w płonącym domu!

Ekscelencyo! Cierpliwość, wynikająca z poczucia obywatelskiego obowiązków u nauczycielstwa doszła już do kresu, struny zostały napięte do ostateczności, zechciej przeto nie dopuścić do ich pęknięcia, jeżeli rzeczywiste dobro kraju i narodu stawiasz wyżej, niż obciążenie skarbu krajowego. Niech ten okrzyk rozpaczy poruszy Twe, Ekscelencyo, uczucia ludzkości, i zniewoli Cię do spowodowania pomyślnego załatwiena przedłożonych spraw.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA GRUNWALDU. Dzisiaj jako w 508 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem złożono kwiaty na sarkofagu Władysława Jagiełły na Wawelu i na pomniku Grunwaldzkim.

TERENY WĘGŁOWE DLA KRAKOWA. Tereny te, które nabyć zamierza gmina m. Krakowa, leżą w okolicy Tenczynka w odległości 25 do 30 km. od Krakowa. Badania wykazały, że tereny zawierają w bogatych złożach przeszło miliard cetnarów metrycznych węgla dobrej jakości. Ułożenie pokładów węglowych, których badana dotychczas ilość wynosi 14, o miąższości od 0.60 m. do 3.30 m., jest tego rodzaju, że może tam być zbudowana kopalnia o rocznej produkcyi 5 milionów cetnarów metr. Ponadto korzystne ułożenie tych pokładów pozwala na podjęcie natychmiastowej skromniejszej produkcyi. Kopalnia własna uniezależni miasto pod względem dostaw węglowych dla własnego zapotrzebowania oraz stworzy dla miasta stałe źródło dochodu przez długi szereg lat. Mała wreszcie stosunkowo odległość od miasta jak również połączenie z kopalnią istniejącą już dobrą szosą umożliwi dowóz węgla do Krakowa bądź to za pomocą ciężarowych samochodów, bądź też wozami. Kopalnia gminy m. Krakowa nie jako przedsiębiorstwo zarobkowe będzie ogromną pomocą dla mieszkańców w czasach obecnych, gdy brak węgla stał się istną katastrofą.

Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się w magistracie narada rzeczoznawców w sprawie nabycia terenów węglowych dla Krakowa, o godz. 6 wieczór zaś odbędzie się w tej sprawie poufne posiedzenie członków Rady miejskiej.

SPRAWA STATUTU MIEJSKIEGO. W sobotę o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi statutowej.

ARESZTOWANIA W KRAKOWIE. B. kapitan Legionów polskich, p. Sokołowski, oraz artysta-malarz, p. Olszewski, zostali przed kilku dniami w Krakowie aresztowani.

PROMOCYA. P. Adam Mikucki, rodem z Krakowa, ostatnio chorąży Legionów, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

HISZPAŃSKA CHOROBA W KRAKOWIE. Jak słychać, zaczynają zdarzać się w naszem mieście sporadyczne wypadki tej choroby, będącej odmianą influenzy.

OTWARCIE PRZYSTANI NA WIŚLE. Sekcya wioślarska „Akademickiego Związku Sportowego“ obchodziła wczoraj uroczystość otwarcia nowej przystani wioślarskiej. Przewodniczący sekcyi dr. Goetel w przemówieniu zaznaczył, iż praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach, dzięki jednak hojnemu darowi arcyksięcia Karola Stefana z Żywca w postaci dobrowego materyału drzewnego, poparciu Centrali odbudowy i innych czynników, a przedewszystkiem pracy członków sekcyi, stanął nowy przybytek wioślarskiego sportu. Imieniem senatu akademickiego przemówił w podniosłych słowach rektor prof. Kostanecki, wskazując na szlachetną postać ś. p. prof. Smoluchowskiego, którego imieniem ochrzczono nową przystań. Imieniem krak. „Tow. gimn. Sokół“ przemawiał dr. Kroebl. Klub sportowy „Cracovia“ reprezentował p. Wojakowski.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA. Z końcem sierpnia odbędzie się w Krakowie zjazd nauczycielstwa polskiego z Galicyi i z Królestwa, pozostającego pod okupacyą austryacką. Zjazd reprezentować ma 25.000 nauczycieli i nauczycielek, należących do Biura szkolnictwa polskiego. Zadaniem Związku jest opracowanie postępowania w dziale szkolnictwa wyższego. Na czele Biura stoi prof. dr. K. Dawidowski.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH. Ponieważ wskutek przeciągania się wojny liczba żołnierzy zaginionych ogromnie wzrosła, a ułożenie ich spisu natrafia na wielkie trudności, przeto prezydyum namiestnictwa z polecenia ministerstwa wojny ogłosiło wezwanie do ludności, aby każdy, kto ma jakąkolwiek wiadomość o żołnierzu zaginionym, przesłał ją, o ile możności ze szczegółami, pod adresem: „Das Rote Kreutz, Kriegsauskunftstelle, Wien I., Stock im Eisen, Platz 3“.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY. Jak donoszą z Krynicy, sezon krakowskiego teatru powszechnego pod wodzą p. Ludwika Czarnowskiego zapowiada się świetnie. Dotychczas grano Miód kasztelański, Rokowania pokojowe, Szach i mat, Wesele Fonsia, Ożenić się nie mogę, Majster i czeladnik, Flirt, Damy i huzary, Małka Szwarcenkopf. Wszystkie te sztuki cieszyły się dużą frekwencyą. Równocześnie wystąpiła p. Solska ze swoim zespołem w sztuce „Zagadkowa dama“. Jutro „Niebieski lis“ z pp. Jarszewską i Jednowskim. U gości krynickich, których zjazd jest w tym roku liczny, zyskali już sobie sympatye pp. Czarnowski, Kolman, Czechowska, Kucharski, Bölke, Biesiadecki i inni, których zalety gry znają tak dobrze bywalcy krakowskiego teatru ludowego.

UTONIĘCIE. W sobotę utonął w Wiśle koło nowego mostu 15-letni Antoni Babula, syn stróża, zamieszkałego w Rynku podgórskim l. 2. Zwłok Babuły nie wyłowiono.

Z Polski i ze świata.

KS. ARCYBISKUP BILCZEWSKI wyjechał ze Lwowa na kilka tygodni.

DR. JERZY MICHALSKI, dyrektor Banku kraj. został powołany przez ministra skarbu do Rady administracyjnej gal. wojen. Zakładu kredytowego.

DELEGACI LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. „Kur. Lwowski“ donosi: Dyr. Bol. Lewicki i radca dr. Ant. Wereszczyński powrócili z Mar. Sziget do Lwowa. Przez trzy dni t. j. we środę, we czwartek i w piątek byli delegaci na rozprawie, która trwała od godziny 8 rano do 1 w południe. Obrońcy dr. N. Loewenstein, dr. T. Dwernicki, dr. Przeworski codziennie od godz. 5 po południu do późnego wieczora spędzają czas w więzieniu legionistów. Pobyt delegatów trwać może tylko przez 8 dni w myśl rozporządzenia generała Schillinga, dlatego też na przemian delegaci Rady m. Lwowa i m. Krakowa będą na zmianę obecni na rozprawie. Stan zdrowotny legionistów jest dobry, — zachowanie się na rozprawie dzielne i zaszczyt przynoszące.

W SPRAWIE PRZYSZŁYCH REKWIZYCYJ. Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gaz. Podhal.“ artykuł wstępny, w którym między innemi czytamy: Tegoroczne zbiory na Podhalu nie zapowiadają się świetnie. Przeciwnie stan ich naogół jest marny, znacznie gorszy niż poprzedniego roku. Złożyły się na to liczne klęski. Tymczasem zbliża się dzień rekwizycyi. Podczas gdy nam brak niezbędnych do wyżywienia wytworów rolnych, uważa się nasz powiat za krainę bogatą. Gazdowie już dziś zabiegają o kupno ziemniaków i zboża, nieraz przez pośredników, gdyż im wstyd przyznać się do niedostatku, a tymczasem spisuje się jak zeszłego roku z polecenia władz wiedeńskich zasiewy i oblicza, ile też z tej najuboższej cząstki Galicyi da się wydrzeć i wysłać za granicę kraju, może do Wiednia, gdzie tak niecierpliwie znoszą mieszkańcy zmniejszenie racyi chleba do połowy, tego chleba, który my oglądamy raz na trzy miesiące.

My zaś niesłychane krzywdy znosimy z niesłychaną cierpliwością, której mogliby od nas nauczyć się owi krzykliwi Wiedeńczycy, uchodzący dotąd za najwierniejszych monarchii i najwięcej przywiązanych do dynastyi. Cierpimy i nawet nam na myśl nie przyjdzie, że należy bezwłocznie podjąć kroki we własnej obronie. Należy koniecznie przedstawić władzom, jak tego roku Podhale wyniszczało wskutek klęsk elementarnych i wdrożyć usilne starania, aby rząd zmniejszył swoje wymagania rekwizycyjne od powiatu.

OKRADZENIE KOLONII W RABCE. Nawet najbiedniejszą dziatwę, chore sieroty, korzystające z funduszów publicznych, nie oszczędzili sezonowi złodzieje w Rabce. Skradziono dziatwie ośm par trzewików, garderobę dziecięcą, pończochy i t. p., zatem bogactwa w tym czasie, na jakie zdobyć się mogli opiekunowie, wysyłając dziatwę na kilkutygodniowy pobyt do Rabki. Straty poniesione z powodu kradzieży wynoszą kilka tysięcy koron, których zarząd kolonii rabczańskiej pokryć nie jest w stanie. Mamy nadzieję, że sekcya odzieżowa namiestnictwa, względnie C. O. G. przyjdzie z pomocą w naturze, aby tym faktycznie najbiedniejszym ofiarom wojny i anarchii, jaka się szerzyć zaczyna, zwrócić można skradzione rzeczy. Jak się dowiadujemy, dyrektor kolonii Dr. Otokar Lang i opiekunka dziatwy p. Michałowa Chylińska czynią co mogą, aby wynagrodzić dziatwie poniesioną wielką stratę.

Nadmienić należy, że dotychczas Wydział krajowy nie załatwił sprawy zwrotu kosztów utrzymania szpitala św. Ludwika, tak, że druga serya dziatwy nie będzie mogła wyjechać do Rabki. Ofiary w naturze składane zupełnie zawiodły, bo ziemiaństwo okoliczne zaczyna zapominać o tych, którzy bardziej jak kiedykolwiek potrzebują pomocy.

WŁAMYWACZE NA PROWINCYI. Coraz więcej notatek otrzymujemy z prowincyi o mnożących się ciągle kradzieżach i włamaniach. Przez ustawiczne powoływanie żandarmeryi i policyi do służby na froncie, coraz bardziej szerzy się bezkarność zbrodni. Włamywacz, bandyta i złodziej uprawiać zaczynają swe rzemiosła jawnie, nie obawiając się nawet aresztowania. Nawet najbiedniejsi stają się ofiarami zbrodniarzy, którzy na gościnne występy zjeżdżają do miast prowincyonalnych, a podróżując pieszo, ograbiają po drodze dwory i chaty wiejskie, nie pomijając kurników i drewutni.

Spodziewać się należy, że ta piekąca sprawa stanie się przedmiotem dyskusyi w Radzie państwa aby jak najprędzej spowodować reklamacyę żandarmeryi i straży policyjnej tak wojskowej jak i cywilnej. Nędza panująca wśród biurokracyi niezachęca do wstąpienia do służby w dyrekcyach policyi, gdzie szalone wprost przeciążenia służbą i nieprzespane noce rujnują życie i zdrowie. Wraz z powiększeniem służby i personalu urzędniczego musi przyjść do regulacyi płac, wprowadzenia znacznych dodatków drożyźnianych i dyet, aby pełniący ciężką służbę urzędnik, funkcyonaryusz, żandarm i policyant, mogli się odpowiednio odżywić. Jeżeli nie chcemy dopuścić do anarchii i występów bolszewickich, znachodzących bardzo podatny teren, muszą władze wypowiedzieć walkę lichwie żywnościowej i towarowej, a zarazem zorganizować i wzmocnić służbę bezpieczeństwa.

PRZYJEMNOŚCI PODRÓŻOWANIA. Po wielu staraniach dodano do pociągów sezonowych do Rabki dwa wozy pierwszej i drugiej klasy. Trzeba przyznać, że nie ponosi w tym winy Dyrekcya kolei, bo niespodziewano się tak olbrzymiego sezonu w Rabce, gdzie ruch jest daleko większy, niż w Zakopanem. Na pięćdziesiąt miejsc siedzących trzeba odliczyć conajmniej połowę dla oficerów i urzędników kolejowych, jadących służbowo, dla których z góry zarezerwowane są przedziały. Prawie codziennie przychodzi do ostrych konfliktów a przeważna część publiczności wśród natłoku stojąco przebyć musi kilkugodzinną podróż, gdzie do rozpaczy doprowadzają długie oczekiwania w Suchej, Kalwaryi, Skawinie, a przedewszystkiem na trzech stacyach w Podgórzu. Zapytać się należy Dyrekcyę kolejową czyby temu zapobiedz nie można, jak niemniej czyby nie można ze względu na olbrzymi ruch na tej linii dodać jeszcze dwa dodatkowe wozy t. j. jeden przynajmniej 1 i 2 klasy w dnie powszednie, a dwa w sobotę i niedzielę.

ŻNIWA W KRÓLESTWIE. Pisma z Królestwa donoszą, że w niektórych okolicach, zwłaszcza piaszczystych, rozpoczęto żniwa.

AKTUALNA ODPOWIEDŹ. W dziale odpowiedzi przemyskiego „Gospodarza Polskiego“ czytamy co następuje: P. Tomasz Jucha, Plewlje, Czarnogóra (zapewne żołnierz polski w wojsku austryackiem). — Szerszą odpowiedź możemy dać Panu listownie. Zapewne źle Pan zrozumiał nasze artykuły, bo pomiędzy reformą agrarną a bandyckim bolszewizmem — jest wielka różnica. Bolszewicy napadają na ludzi bezbronnych, a także na chłopów, mordują ich, a dobytek rabują lub palą. A zapewne Pan także nie chce, aby Polska ociekała krwią bratnią. Również nie możemy się zgodzić na to, aby w imię postępu rolnictwa, zarzucano prześliczny strój narodowy polski ludowy, a ubierano się w niemiecką tandetę, skupywaną przez żydów po zmarłych suchotnikach lub na inne choroby zaraźliwe. Co do strojów dziewcząt wiejskich, to nic nie będziemy mieli przeciw temu, jeśli one, mając takie dochody, jakie ma dziedziczka, będą chodzić w jedwabiach i aksamitach.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ STRÓŻA I GOSPODARZA. W „Gońcu warsz.“ czytamy: Niedawno powrócił z Rosyi lokator domu i nie znalazł swoich przedmiotów wartości około 80.000 marek, oddanych pod dozór miejscowego stróża i opiekę właściciela domu. Gdy wszakże poszukiwania nie odniosły skutku, lokator wystosował powództwo, żądając zasądzenia nietylko od gospodarza domu, który podjął się opieki, [illegible] i od stróża, który miał obowiązek i... klucze od pomieszczenia, w którem znajdowały się rzeczy. Lokator, Stanisław Z., żąda solidarnego zasądzenia powództwa i kładzie nacisk na odpowiedzialność stróża, który więcej mu „gwarantuje“, niż gospodarz, bo ma folwark za Warszawą i kolonię dużą w Płockiem. Jako zabezpieczenie powództwa, żąda właśnie położenia aresztu na majątki stróża, od gospodarza bowiem domu, obdłużonego do niemożności — poszukiwanie pretensyi jest bezcelowe.

Z TRUSKAWCA piszą nam: Pobyt w Truskawcu, jak wiadomo ślicznie położonym, jest w obecnym sezonie bardzo miły, dla chorych zaś na nerki, pęcherz i artretyzm woda „Naftusia“ stanowi środek leczniczy nader skuteczny. Park, klomby, chodniki, wzorowo utrzymane, policzyć to należy na poczet zasług zarządu zakładu. Aprowizacyę ujął w swe ręce prezes p. Rajmund Jarosz, przełamując rozliczne trudności. Śmiało powiedzieć można, że wobec dzisiejszych stosunków aprowizacyjnych w kraju, zaopatrzenie Truskawca w środki żywności jest wyjątkowe. Ceny obiadów w restauracyach umiarkowane. Ceny mieszkań również nie są wygórowane. Wśród leczących się widzimy duchownych, inteligencyę, bawi także w Truskawcu powieściopisarz i redaktor „Gaz lw.“ p. A. Krechowiecki. Spodziewać się należy, że tak skuteczność kuracyi w Truskawcu jak i warunki pobytu skłonią szerokie koła potrzebujących poratowania zdrowia do przybycia do tego uroczego zdrojowiska.

OFIARY DALEKONOŚNEGO DZIAŁA W PARYŻU. Rząd francuski ogłasza urzędownie: Lista strat w ludziach z powodu ostrzeliwania Paryża z działa dalekonośnego wynosi od 23 marca do końca czerwca 593 osoby, z tego zabitych 141, ranionych 452.

NOWE POLSKIE ODDZIAŁY W ROSYI? „Kronika Radomska“ donosi w korespondencyi z Moskwy: Do niedawna istniejący w Moskwie pułk polski im. Bartosza Głowackiego, dekretem „Rady Komisarzy“ został rozwiązany. Wogóle wszelkie formacye narodowościowe są rozwiązywane. Niema jednak prawie miasta, gdzieby nie było mniejszej lub większej, takiej lub innej formacyi wojskowej, złożonej z Polaków. Obecnie w **Moskwie** organizuje formacye polskie gen. **Mazowiecki**. Jest to akcya poważniejsza. Jak wiadomo gen. Mazowiecki dowodził II-gim korpusem polskim pod **Kaniowem**. W **lutym** b. r. przyprowadził on znaczny oddział wojsk polskich od strony **Kamieńca Podolskiego**.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA MIRBACHA. „Lokalanzeiger“ przynosi nowe szczegóły zamachu dokonanego na pośle niemieckim. Jak wiadomo — panowie, [illegible] wpuszczono do hr. Mirbacha, podali się za bolszewickich urzędników, ajentów spraw policyjnych. Dlatego też uzyskali wstęp, tembardziej, że wykazali się istotnie odnośnymi dokumentami. Przy marmurowym stole zasiedli więc do rozmowy z jednej strony hr. **Mirbach**, radca **Riesler** i porucznik **Müller**, a naprzeciw nich obaj Rosyanie, w głębokich fotelach. W czasie rozmowy zaczęli Rosyanie szukać czegoś w swoich aktach, i gdy członkowie poselstwa myśleli, że chodzi o jakiś papier, oni tymczasem pod stołem przygotowywali broń. Sam zamach trwał zaledwie kilka sekund. Rosyanie nagle skoczyli i poczęli strzelać. O obronie nie było mowy, gdyż Niemcy nie mieli przy sobie broni. Na odgłos strzałów, skierowanych w hr. Mirbacha i r. Riezlera biedz zaczęli ludzie z sąsiednich pokoi. Wówczas jeden z Rosyan miał jeszcze dwa granaty ręczne. Odłamek granatu stał się przyczyną śmierci niemieckiego posła. Przed nadejściem pomocy obaj Rosyanie uciekli przez okno. Zamach cały musiał być przygotowany z najdrobniejszymi szczegółami.

TRZEWIKI NA WSPÓŁKĘ. W jednej z gazet niemieckich, w dziale inseratów czytamy: „poszukuje wspólnika do kupna pary trzewików“.

NA ZAGON RYDLA złożyli: R. K[illegible] z Sieradza 9 K; N. N. 2 K; Z Teatru [illegible] 100 K; uczenice kursów (druga rata) 27 K 40 hal; K. Sulikowscy z pod Łodzi 100 K; D[illegible]ski zebrane w Zakopanem 103 K; Dyr. [illegible] Paszkowski 300 K; Ks. Dr. Korzonkiewicz od czytelni księży w Krakowie 450 K; St[illegible] Turno z Objezierza w Pozn. 1.000 K; hrab. [illegible]cka ze Lwówka w Poznań. 500 K. Razem [illegible] książeczkę Banku krajowego Nr. 240.43[illegible] ogółem 2839 K. 40 h.

Józef Rostafiński Studencka 7.

Zawiadomienia i komunikaty.

STOWARZYSZENIE WYTWÓRCZE ARTYSTÓW I RĘKODZIELNIKÓW „Warsztaty Krakowskie“ zawiadamia interesowanych, że z dn. 1 sierpnia b. r. uruchomia swe warsztaty w zakresie przedwojennym, pod dyrekcyą p. Kazimierza Młodzianowskiego.

WYSTAWA „SZKOŁY PRACY“ po ukończeniu wakacyjnego kursu nauczycielskiego odbędzie się w szkole wydziałowej im. św. [illegible] na Kantego przy alei Krasińskiego l. 11 w dniach 21, 22 i 23 b. m. od godziny 9 rano do 6 wieczór.

NEKROLOGIA.

† **Juliusz Starkel.** We Lwowie zmarł w 78 roku życia, zasłużony pisarz i gorący patryota ś. p. Juliusz Starkel. Urodził się w Tarnowie w r. 1840, a w r. 1855 rozpoczął nowicyat pisarski w pierwszem w Galicyi czasopiśmie ludowem „Dzwonek“. Biorąc żywy udział w ruchu młodzieży w latach 1861, 1862 — zwrócił na siebie uwagę policyi. W czas przestrzeżony, wyjechał zagranicę i zapisał się na Uniwersytet w Heidelbergu, gdzie zamierzał kontynuować studya przyrodnicze. Porzucił je wszakże na wiadomość o wybuchu powstania, powrócił do kraju, przystąpił do organizacyi powstańczej. Uwięziony w początkach kwietnia, przesiedział w więzieniu do końca października. Ledwie wydostawszy się na wolność, wstąpił do powstańczego oddziału Youngi. Schwytany na granicy, zdołał jednak umknąć i wrócił do Lwowa, ale powtórnie dostał się w ręce policyi, konfinowany został w Tarnowie.

Gdy burza przeszła, zawitał znów do Lwowa. Razem z K. Cieszewskim nabył „Dziennik Literacki“ i poprowadził go ku świetnemu rozwojowi. Dnia 19 sierpnia 1867 wszedł w skład Rady miasta. Wybrany też został delegatem do Rady szkolnej krajowej, a energia połączona ze znajomością rzeczy, utorowała Starklowi drogę do departamentu szkolnego w Wydziale krajowym. W r. 1875 porzucił to stanowisko, wezwany przez kuratora fundacyi skarbkowskiej, Ks. Jabłonowskiego, do objęcia kierownictwa w zorganizowaniu Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu. Po ustąpieniu z tego stanowiska objął redakcyę „Gazety Narodowej“. W r. 1891 powołany przez Romanowicza, objął Starkel sekretaryat Komisyi przemysłowej Wydziału krajowego, aby także na tem stanowisku zaznaczyć świetne swe zdolności. Spuścizna literacka ś. p. zmarłego była bardzo bogata. Ś. p. Julian Starkel poślubił w r. 1867 Klementynę Wasylewską, córkę marszałka stanowego Tad. Wasylewskiego. W listopadzie 1914 obchodzili pp. Starklowie złote wesele. Między innymi prezydyum miasta Lwowa wystosowało do niego adres, podnoszący działalność Starkla w Radzie miejskiej, Wydziale krajowym i prasie.

† **Anna Gostyńska.** Smutna wiadomość obiegła onegdaj Lwów. Zmarła tam znakomita aktorka Anna Gostyńska. Trudno byłoby wymienić drugą aktorkę, którą związałyby z ogółem równie serdeczne węzły, jak tę szlachetną kobietę. Była Gostyńska nietylko chlubą lwowskiej sceny, lecz także łącznikiem między nią a publicznością. Jej nazwisko na afiszu starczyło za wszelkie inne atrakcye; jej występ wprowadzał zaraz ożywienie, budził zajęcie. A nie zamknęła się w teatrze, jak to czyni przeważna liczba artystów dramatycznych. I może dla tego czarowała w kreacyach swych szczerom życiem, iż życie to znała nie z literatury samej i nie z desek scenicznych wyłącznie, lecz z bezpośredniej styczności. Brała zaś udział w życiu z poważną myślą służenia zacnym sprawom, przedewszystkiem tej najważniejszej — narodowej.

†

ANIELA z Schätzlów MOCHNACKA

wdowa po adwokacie krajowym

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13-go lipca 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 16-go b. m. o godzinie 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we środę d. 17 b. m. o godz. 9 rano w kościele S. S. Sercyanek przy ul. Garncarskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman W[illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible]